

W DZISIEJSZYM NUMERZE:

Wrazenia z Palestyny

Miniony rok w historii Polski

Jak zastrzelono Igo Syma?

Sprawy Polakow w Austrii

Nr. 5 (70)
6. lutego 1948

TYGODNIK DLA POLAKOW W AUSTRII

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: GMUNDEN RATHAUSPLATZ 2 — SALZKAMMERGUT-DRUCKEREI

Nowy projekt sprowadzenia 100.000 DPs

Waszyngton (ZPPA). — Kongresman Francis Case ze stanu South Dakota, jeden z czolowych przywodcow wiekszosci republikanskiej, ktorego glos wazy w Izbie Reprezentantow bardzo silnie, zglosil zupelnie nowy projekt sprowadzenia do St. Zj. 100.000 tzw. displaced persons z Niemiec, **Austrii** i Wloch.

Projekt kongresmana Case zasluguje na szczegolna uwage, nie tylko dlatego, ze zgloszony zostal przez czolowego Republikanina, majacego bardzo silny wplyw na swych kolegow, z posrod wiekszosci Izby Reprezentantow, ale rowniez dlatego, ze przedstawia nowe podejscie do problemu imigracji wysiedlencow. Po raz pierwszy mianowicie wsrod wielu projektow zgloszonych w Kongresie, zjawia sie projekt imigracyjny oparty na niepraktykowanym dotad w Ameryce systemie „imigracji selektywnej", t. zn. imigracji na podstawie zawodu lub zajecia danego imigranta.

Kongresman Case, biorac pod uwage brak w St. Zj. wykwalifikowanych robotnikow w niektorych zawodach, przewiduje w swoim projekcie, ze do St. Zj. ma byc sprowadzona nastepujaca liczba robotnikow:

10.000 pracownikow dla szpitali; 12.000 robotnikow, nadajacych sie do pracy w ogrodach warzywnych i na plantacjach burakow cukrowych; 12.000 robotnikow dla farm mleczarskich, 25.000 ciesli, murarzy i mechanikow; 25.000 osob mogacych objac prace gospodarska w domach prywatnych (sluzba domowa); 36 tys. robotnikow rolnych dla pracy na farmach; co stanowi lacznie 100.000 osob obojga plci.

Wedle projektu Kongresmana Case, imigranci zglaszajacy sie do konsulatow amerykanskich po wizy musieliby stwierdzic, ze potrafia wykonac te prace dla ktorej maja byc do St. Zj. sprowadzeni. Komisja rzadowa mialaby przez swych wyslancow w Niemczech, w **Austrii** i we Wloszech czuwac nad tym, by tylko tacy, ktorzy moga wymagane prace spelniac, otrzymaliby wizy imigracyjne. Komisja rzadowa ma sie skladac z delegatow, mianowanych przez Sekretarza Stanu, Sekretarza Armii, Sekretarza Rolnictwa, Sekretarza Pracy, Dyrektora Sluzby Zdrowia Publicznego i Komisarza Imigracji i Naturalizacji.

Rownoczesnie projekt Kongresmana Case przewiduje, ze wojsko i marynarka wojenna St. Zj. upowaznione zostaja do przetransportowania do amerykanskich portow bezplatnie tych wszystkich imigrantow, ktorzy na podstawie tego prawa byliby dopuszczeni do Ameryki. Pierwszenstwo w wydawaniu wiz zostaloby przyznane tym „displaced persons", ktorzy maja krewnych w Ameryce, az do czwartego stopnia pokrewienstwa, czyli az do kuzynostwa wlacznie.

Kongresmana Case przewiduje dopuszczenie TYLKO robotnikow, wedle podanych przez siebie kategoryj, ale nie daje odpowiedzi co sie stanie z ich rodzinami, jak dzieci i rodzice.

Ograniczajac dzialanie swojej ustawy tylko do Niemiec, **Austrii** i Wloch, kongresman Case wylacza z pod jej dobrodziejstwa powazna liczbe doskonalego materjalu imigracyjnego, jakim sa b. zolnierze polscy, przebywajacy obecnie w Anglji lub na Bliskim Wschodzie.

Projekt kongresmana Case nosi numer kongresowy H. R. 4723 i, o ile nam wiadomo, bedzie wkrotce rozpatrywany przez Komisje Izby Reprezentantow.

„Nowy Swiat".

Jak bogacili sie „führerzy" III Rzeszy - smierc Hitlera

RIBBENTROP „UZBIERAL" SOBIE 50 milionow dolarow majatku. Nie braklo nawet korony Habsburgow.

Norymberga. W rocznice ogloszenia wyroku norymberskiego amerykanski prokurator prof. Robert Kempner opublikowal materialy dotyczace sprawy Ribbentropa. Z materialow tych wynika, ze wladze amerykanskie natrafily na slad olbrzymiego majatku Ribbentropa. Wynosi on wedlug zeznan swiadkow, okolo 50 milionow dolarow.

Majatek ten zbieral Ribbentrop w ciagu 15 lat swego urzedowania. Wedlug zeznan dr. Weizsaeckera, bylego podsekretarza stanu w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych, Ribbentrop wyslal okretami sztabki zlota i zmuszal niemieckich ambasadorow i poslow do zamurowania ich w piwnicach niemieckich przedstawicielstw. Ponadto duze ilosci zlota i platyny byly ukryte w kosciolach, klasztorach oraz w wielu palacach, ktorych liste obecnie sporzadzono.

W roku 1935 Ribbentrop przekazal 5 milionow dolarow w zlocie do jednego z afiliowanych bankow Schroedera w Nowym Jorku Suma ta, od chwili wybuchu wojny znajduje sie pod kontrola wladz amerykanskich. Przy zajmowaniu Austrii Ribbentrop oraz doradca finansowy Hitlera Keppler obrabowali caly skarbiec Narodowego Banku Austriackiego zanim Schacht zdolal wyslac swoich emisariuszy. Na ten temat doszlo w swoim czasie do wielkiej klotni miedzy Ribbentropem i Goeringiem, ktory koniecznie chcial miec w swym palacu korone Habsburgow.

JAK ZGINAL HITLER?
ZEZNANIA NAOCZNEGO SWIADKA

Wielkiemu maniakowi propagandowemu, jakim byl dr Goebbels, oraz calej klice przywodcow nazistowskich, zalezalo na stworzeniu wokolo Hitlera pewnego rodzaju mitu. Akcja propagandowa dazyla do uczynienia z niego wielkiego bozka germanskiego, poteznego i niesmiertelnego. Ta psychoza zarazilo sie wielu ludzi na swiecie, ktorzy nie chca uwierzyc, by wszechwladny Fuehrer mogl istotnie zejsc z tego swiata jak zwykly smiertelnik.

Tymczasem . . .

W Norymberdze znalazl sie naoczny swiadek smierci Hitlera. Jest nim Artur Axmann, ktory po mianowaniu Baldura von Schiracha na stanowisko gauleitera Austrii, stanal na czele Hitlerjugend.

Axmann oswiadczyl szefowi wydzialu swiadkow w Trybunale norymberskim, Walterowi Rappowi, ze Hitler odebral sobie zycie wystrzalem w usta i ze on sam pomagal przy pogrzebie, ktory odbyl sie w ogrodzie kancelarii Rzeszy.

Hitler postanowil zakonczyc zycie juz dnia 30 go kwietnia, kiedy armia generala Wencka zostala przez wojska radzieckie odcieta i zlikwidowana — mowil Axmann.

Opowiedzial nastepnie, jak odbylo sie spalenie zwlok Hitlera i Ewy Braun. Do tych „wikingowskich" ceremonii zuzyto 50 galonow benzyny, ktora polano zwloki przed ich podpaleniem.

Axmann znal Fuehrera oddawna i nie ma najmniejszej watpliwosci, ze zwloki — przy ktorych paleniu byl obecny — to byly zwloki Hitlera.

Ewa Braun prawdopodobnie zazyla truciznе, gdyz na jej zwlokach nie bylo zadnych sladow swiadczacych o gwaltownej smierci.

Po spaleniu zwlok popioly zostaly pogrzebane, po czym zrownano ziemie, aby miejsce pochowania nie bylo widoczne.

Osoba Axmanna wyplynela na widownie po opublikowaniu ksiazki, napisanej przez oficera brytyjskiej sluzby wywiadowczej „Inteligence Service" Trevora Ropera, ktory opisuje najwazniejsze fakty, poprzedzajace smierc Hitlera i w swym opisie wspomina nazwisko Axmanna. W zwiazku z tym Axmann zostal aresztowany i zlozyl zeznania.

Na tasmie telegraficznej . . .

Z okazji 3-cie rocznicy oswobodzenia" Katowic, w srodmiesciu miasta ma powstac jeszcze jeden pomnik „wdziecznosci" dla nowych okupantow * Znany oprawca hitlerowski, ktory dal sie dotkliwie we znaki polskiej ludnosci cywilnej podczas powstania, gen. SS. Oskar Dirlewanger, na wiadomosc, ze bedzie wydany sadom polskim dostal udaru serca i zmarl — wiele tam radosci bedzie w piekle * Polska flota handlowa posiada 52 statki o pojemnosci lacznej 162.000 ton i w sklad jej wchodza 3 duze statki pasazerskie „Batory", „Sobieski" i „Jagiello" * W ramach akcji IRO w r. 1947 z Wloch wyjechalo 8550 wysiedlencow, w tym 3.000 Polakow * Warszawa jest znow najwiekszym miastem w Polsce i liczy obecnie 566.000 mieszkancow * W Austrii ukazalo sie niemieckie tlumaczenie powiesci Sienkiewicza „Quo vadis", a w Szwajcarii niemieckie tlumaczenie powiesci Prusa „Placowka" * W Warszawie nastapilo nowe ukonstytuowanie sie CKW PPS — przewodniczacym zostal znany komunista Kazimierz Rusinek, a na jego zastepcow powolano Henryka „Siatkowskiego i Adama Kurylowicza. Do „Komisji Politycznej" partii powolano: Cyrankiewicza, Langego, Osubke, Adama Rapackiego, Kazimierza Rusinska i St. Szwalbego * Delegat tzw. rzadu Eugeniusz Kwiatkowski, tworca Gdyni, ktory po powrocie do Polski mianowany zostal na dyrektora odbudowy portow polskich, dozekal sie juz zwolnienia z zajmowanej posady * Podczas ostatniej wojny zginelo 74 aktorow i 31 aktorek polskich * Znany w stolicy „drapacz chmur", ktory uiegl zniszczeniu podczas powstania, zostanie odrestaurowany, a koszta odbudowy wynosic beda zgora 300.000 zl * Produkcja cukru w Polsce osiagnela poziom przedwojenny i wyraza sie cyfra 480.000 ton * W przeprowadzonej wsrod uchodzcow polskich w Niemczech ankiecie na 339 odpowiedzi, 196 osob uznalo, ze Mikolaj-

czyk postapil celowo, jadac w r 1945 do Kraju. 98 osob uznalo te decyzje za blad, a tylko 45 (napewno zawodowych politykierow partyjnych!) za . . . zdrade. 226 osob wypowiedzialo sie rowniez za natychmiastowym powrotem Mikolajczyka do kierowniczej rol. na emigracji * Skazani czlonkowie Komitetu Porozumiewawczego Polskich Organizacji Niepodleglosciowych (Lipinski, Marczewski, Kwiecinski, Obarski, Sedziak oraz Sosnowska i Marynowska) wniesli skarge rewizyjna na wydany wyrok * Rezimowa krytyka literacka wznowila nowy atak na tworczosc poetycka Jana Kasprowiczy, tworce „Hymnow" i „Ksiegi Ubogich", gdyz nie odpowiada jej ideologia wielkiego pisarza. Prasa krajowa donosi o zniszczeniu i grabiezy zbiorow poety, ktore znajdowaly sie w Harendzie w Poroninie oraz w Bibliotece Raczynskich w Warszawie, ktora splonela podczas powstania.

Od dnia 1. stycznia podwyzszono w Polsce taryfe kolejowa, personalna i towarowa / te ostatnia 4-ro krotnie * W Moskwie obradowala delegacja rzadu w Polsce z Mincem, Cyrankiewiczem i Gomulka na czele w celu zawarcia z ZSRR nowego ukladu handlowego * W Polsce naliczono 4 miliony analfabetow, co praktycznie oznacza, ze co szosty czlowiek nie umie czytac i pisac * Na zimowa olimpiade do Szwajcarii udali sie z Polski: Dziedzic, Gasiennica, Krzeptowski Jozef, Kwapien, Marusarz J. i Marusarz St. Bukowski, Schindler, Pawlica, Cieptak, Tajner oraz kierownicy ekipy Orlewicz i Lipowski * Ludnosc Gdanska powiekszyla sie w porownaniu z r. ub. o 20.000 i wynosi obecnie zgora 164.000 * Jak podaje „Pod Prad" komunistyczny Zwiazek Wali Mlodych otrzymal od mlodziezy sowieckiej „pieknie wyhaftowany sztandar z portretami Lenina i Stalina" * „Za uprawianie terroru" sad w Grudziadzu i Katowicach skazal na smierc J. Kuliga i H. Manowieckiego * Biblioteka Publiczna w Warszawie, zalozona w r. 1857, znana jako biblioteka na Koszykowej, obchodzila 90 lecie swego istnienia. Rownoczesnie minelo 30-lecie od chwili otwarcia Lodzkiej Miejskiej Biblioteki Publicznej. W koncu 1947 r. przypadly jubileusze dwu polskich towarzystw naukowych, a mianowicie Poznanskiego Towarzystwa Przyjaciol Nauk, ktore obchodzilo 90 lecie pracy naukowej i Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, obchodzacego 40 lecie pracy * W pierwszych dniach stycznia odbylo sie w Londynie otwarcie Instytutu Kultury Polskiej, ktore zaszczycil swa obecnoscia prezydent Zaleski * W ciagu ub. roku sady w Warszawie rozpatrzyly tysiace spraw Volksdeutschow, a przecietnie wyroki za odstepstwo od narodu polskiego wahaly sie w granicach od 2 — 6 lat wiezienia, w niektorych zas wypadkach sady skazywaly winnych na wydalenie z kraju.

Rzad kanadyjski, stosujac zasade wzajemnosci, odmowil oficerom sowieckim pozwolenia na zwiedzenie kanadyjskich urzadzen wojskowych * We Wloszech znow rozpoczela sie fala rozruchow ulicznych, urzadzanych przez komunistow, szczegolnie we Florencji i Mediolanie * Gen. Eisenhower oznajmil, ze nie zgadza sie na wysuniecie jego kandydatury na prezydenta USA * Uniwersytet w Bukareszcie postanowil wysunac Molotowa do nagrody pokojowej Nobla na r. 1948 * Rzad francuski oglosil zakaz wjazdu na teren Francji obywateli wszystkich panstw satelickich ZSRR, a wiec Wegier, Rumunii, Polski, Bulgarii, Jugoslawii i Czechoslowacji * Min. Bevin wyglosil wielka mowe w Izbie Gmin, w ktorej m inn. powiedzial:"

„Jesli jakiekolwiek mocarstwo uprawia polityke zmierzajaca do opanowania Europy, bez wzgledu na to czy srodki uzyte sa posrednie czy bezposrednie, musze stwierdzic, ze prowadzi to niechybnie do nowej wojny swiatowej." Bevin podkreslil trzy punkty polityki zagranicznej brytyjskiej: 1. zadne panstwo nie powinno miec hegemonii nad Europa 2. stara zasada rownowagi poteg musi byc porzucona, 3. wspolpraca czterech mocarstw musi byc zastapiona przez pomoc tych mocarstw udzielona mniejszym krajom europejskim ,z zapewnieniem im wolnosci politycznych. Stwierdzajac, ze Moskwa zorganizowala pod swoim przewodnictwem Europe Wschodnia, Bevin stwierdza koniecznosc zorganizowania bloku zachodniego.

Podziekowanie.

Komitet Organizacyjny „Wieczornicy Gwiazdkowej" odbytej w dniu 6 stycznia 1948 w Welsie ma zaszczyt serdecznie podziekowac wszystkim osobom, ktore przyczynily sie do uswietnienia wieczornicy. Szczegolne podziekowanie kierujemy dla artystow pp. Zejmowny, prof. Kroniewskiego, Mgr. Huberta, zespolu amatorskiego z Asten za wystawienie Jaselki „Betlejem Polskie" Rydla oraz dla p. Kordowskiego z zona i p. Lencio za bezinteresowna prace nad zorganizowaniem loterii fantowej i bufetu.

„Czysty dochod z imprezy w kwocie Sz. 1.500. przekazano do „Caritasu" na biedne dzieci.

Kisiel Wladyslaw

Delegat Polakow przy IC we Welsie.

Gandhi zamordowany!



Swiatem wstrzasnela tragiczna i bolesna w swej wymowie wiadomosc o skrytobojczym zamordowaniu wielkiego Syna Ziemi, nauczyciela ludzkosci i tworce niepodleglych Indii. Najwiekszy bezsprzecznie ten czlowiek na miare czasow dzisiejszych zastrzelony zostal przez 32 letniego nacjonaliste Hindustanu, niejakiego Winapak Gode, w chwili, gdy Mahatma Gandhi modlil sie.

Odzyskanie niepodleglosci przez Chiny, bedace rezultatem nieugietej walki Gandhiego, przycmione zostalo rozruchami na skutek niezadowolenia z podzialu obszaru na Pakistan i Hindustan. Rebelia wewnetrzna zniosla ze soba wiele miast i osiedli i unurzala sie w rzekach krwi tysiecy pomordowanych ludzi.

Wiadomosci o straszliwych rozmiarach kleski ludzkiej zmobilizowaly wszystkie sily 69 letniego starca do walki z rozszalalym zywiolem nienawisci i mordu. Ghandii rozpoczal jeszcze jedna glodowke. I wtedy stal sie cud. Rebelianci postanowili zaprzestac akcji rewolucyjnej! Wielki duch Apostola Pokoju zgasil pozary i wytracil z reki miecze. A kiedy tysiace Hindusow, Muzulmanow i Sikhow przybiegly do Gandhiego, po zakonczeniu ostatniej glodowki, starzec powiedzial:

„Rozpoczalem te glodowke w imie prawdy, ktora powszechnie nazywa sie Bogiem. Nie ma tam Boga, gdzie nie ma zywej prawdy. Cel moich dazen zostal osiagniety rychlo i przekroczyl me nadzieje. Tysiace uchodzcow zastosowalo rowniez glodowke od soboty (przedostatni dzien postu Gandhiego — przy. red.): czy to nie dowodzi, ze Bog natchnal mie do tego, com przedsiewzial? Cel moj — to osiagniecie szczerej przyjazni pomiedzy Hindusami, Muzulmanami i Sikhami w Indiach, podobna przyjazn w Pakistanie. Z chwila urzeczywistnienia pierwszej czesci programu, druga zrealizuje sie tak pewnie, jak dzien nastepuje po nocy."

I zupelnie trafnie ocenil dzielo ugody miedzy powasnionymi ludami Indii, dzielo dokonane MOCA DUCHA, Gandhiego — „Lud Polski" — piszac:

„Przez swiat przeszlo technienie wielkosci. Wielkie serce Gandhi'ego odnioslo wstrzasajace zwyciestwo nad krwawa wasnia czterystu milionow rozszalalych nienawiscia, sfanatyzowanych mieszkancow Indyj. Muzulmanie i Hindusi przyjeli jego siedem warunkow pokoju, aby tylko zechcial przerwac swa straszliwa glodowke, aby zgodzil sie zyc, on ktory zapowiedzial, ze az do smierci gotow jest odmawiac zywnosci, dopoki sie oba panstwa Indyj nie zgodza na pokojowe zalatwienie sporu. W niemrawa i zaklamana Organizacje Narodow Zjednoczonych weszlo naraz nowe zycie . . . pod wplywem umierajacego z milosci dla swego kraju starego Czlowieka. Komisja Dobrej Woli UNO ma niebawem podjac sie posrednictwa, na ktore juz wyrazily zgode Pakistan i Indie (Hindustan).

Drobna, pokraczna figurka 69-letniego starca promienieje nieziemskim pieknem ducha, co zwyciezyl najdziksze namietnosci ludzkie: zbrodnicza nienawisc, zaciekly egoizm, zatruta zawisc.

Na usta trzezwych politykow, pod pioro najbardziej cynicznych publicystow cisnie sie wyraz: Swiety!

A dziwny, polnagi, wychudly starzec na wiesc o tryumfie zgody, i zanim — po tygodniu calkowitego postu — siegnal po szklanke soku pomaranczowego, dziekuje Niebu modliwami wszystkich religij: chrzescijanskiej, i hinduskiej, mohametanskiej i Sikhow. Dziwny swiety . . . bezwyznaniowy.

Dziwny wodz bez armii i policji, bez ministrow i propagandy. Dziwny mocarz w epoce apokaliptycznych bestyj w rodzaju Hitlera."

Jad zla przenikajacego zycie usunal z oblicza ziemi mistyczna dzis juz postac Gandhiego. Zawarli sie oczy glosiciela EWANGELII PRAWDY i MILOSCI. Przestalo zyc cialo watle czlowieka, ale duch jego zyc bedzie w tresci dziejow i bojowal o SPRAWIEDLIWOSC dla wszystkich ludzi na calym swiecie.

Mowi Ameryka . . .

Film o Roosevelcie w 14 jezykach.

W New Yorku wyswietlano ostatnio film dokumentarny pt „Zycie Roosevelta", ktory zostal niedawno wyrozniony na pokazie najlepszych zdobyczy srebrnego ekranu w Bruxellii. Wsrod gosci na widowni znajdowali sie: wdowa po prezydencie Eleonora Roosevelt oraz sekretarz generalny UNO, Trygve Lie. Film ulozony zostal z wycinkow tygodnikow filmowych oraz filmow archiwialnych i podaje sceny z zycia prywatnego, zmarlego prezydenta, jak rowniez sceny z jego kariery politycznej. Film przeplatany jest wycinkami z wielu mow tego meza stanu. Film ten zsynchronizowany zostanie w 14 jezykach. W zwiazku z wyswietleniem filmu pani Eleonora Rooseveltowa oswiadczyla, ze stanowi on spelnienie najwiekszych nadziei jej meza, a mianowicie idei wspolpracy wszystkich narodow w ramach UNO.

F. 4955

Broadway gra Euripidesa.

Broadway mial niedawno nielada sensacje. Wystawiono dwie sztuki klasyczne: „Antoniusza i Kleopatre" Szekspira oraz grecka tragedie „Medea" Eurypidesa.

Tragedia Szekspira grana byla przy wypelnionej sali, przy udziale malzonkow Katarzyny Cornell i Chuthrie Mc Clintic. Katarzyna Cornell grala role Kleopatry. Role Antoniusza z wielkim powodzeniem kreowal Godfrey Tearle (poprzednio w tej samej roli wystepowal w Londynie). Krytyk teatralny „New York Times", piszac o wystawieniu utworu Szekspira, podkreslil, ze „bylo ono jednym z najbardziej godnych uwagi wydarzen teatralnych naszych czasow."

„Medea" wystawiona zostala przez dwu b. kombatantow z Judith Anderson w roli tytulowej. Rezyserowal znany artysta angielski John Gielgut. Dyrektorzy teatru maja zamiar wystawic w niedalekiej przyszlosci Dostojewskiego „Wina i kara".

F. 58 44 0

Rzeczy ciekawe

— SZTUCZNY DESZCZ nad Monachium wywolaly amerykanskie samoloty, rozpylajac w chmurach na wysokosci 4.000 metrow plynny kwas weglowy. 25 kg. kwasu dalo 45 minut deszczu, 50 kg kwasu — deszcz godzinny.

*

— ZA PAPIEROSA — pisze „Die Tat" (271) — kolejarz niemiecki udaje, ze nie widzi braku biletu, za 3—4 papierosy dostaje sie w hotelu pokoj, ktory normalnie wymaga zamowienia na 6 tygodni naprzod, za 2 papierosy policjant niemiecki nie widzi „hamstera".

*

— ZRZUTY SPADOCHRONOWE stwierdzono we Francji w rejonie St. Leonard. Nastepuja one z nisko lecacych samolotow, zawsze okolo 22 ej wieczor, przyczym w okolicy, rzekomo skutkiem krotkiego spiecia, gasna swiatla. Wedlug „L'Epoque" zrzuca sie bron, pieniadze instrukcje, czasem agentow. Przejmuja zrzuty agenci NKWD. Ostatnio — zdaniem dziennika — zauwazono we Francji wielu obcych robotnikow, glownie Polakow i Wlochow przyslanych z zewnatrz. Pracuja oni doskonale, ale pozatym utrzymuja kontakt z milicja komunistyczna i tworza wyszkolone oddzialy szturmowe.

Na fundusz Prasowy.

Polacy z Welsu, Schärding i Grieskirchen 158 szylingow.

Glosy z terenu . . .

Szanowny Panie Redaktorze!

W zwiazku z ogloszeniem listu z USA, nadeslanego przez p. Kraut Janine z LIGII KOBIET, ktora to organizacja zakupila zywnosc dla dzieci polskich w Austrii dzieki staraniom Redakcji GLOSU POLSKIEGO — osmielam sie zwrocic do Pana z goraca prosba o przydzielenie pomocy rowniez i dla mej 4½ letniej coreczki.

Jestem tutaj juz od dluzszego czasu z matka i dzieckiem, zyjac w niezmiernie trudnych warunkach, zwlaszcza, ze od kilku miesiecy jestem bez pracy. Przenioslabym sie gdzies do obozu, lecz nie wiem do kogo w tej sprawie mam sie zwrocic. Chetnie pracowalabym w biurze, gdyz mam odpowiednie wyksztalcenie i znajomosc jezykow. Bardzo prosze Pana Redaktora o udzielenie mi konkretnych informacji w sprawach wyluszczonych wyzej i poczynienie dalszych staran w Stanach Zjednoczonych, jezeli chodzi o pomoc choćby dla dzieci, ktore musza cierpiec glod.

Co slychac z pomoca od Rady Polonii Amerykanskiej?

Przesylam serdeczne zyczenia dalszej tak dla nas wartosciowej pracy i wyrazy czacunku.

Gizela Gaszek Graz

*

Szanowny Panie Redaktorze!

W odpowiedzi na cenne pismo Pana Redaktora donosze, co nastepuje.

Marzeniem moim, jak rowniez i wszystkich Polakow w Austrii, jest emigracja. Do tej pory nie przedsiewzielam zadnych krokow, gdyz zadna z drog nie jest mi znana, — poprostu nie wiem, gdzie uderzyc. Mieszkam zdala od miasta, w osamotnieniu, pozbawiona znajomosci i ludzi, ktorzy mogliby udzielic mi rad i wskazowek.

Dopiero z „Glosu Polskiego", ktorego czytam od szeregu miesiecy z uczuciem czegos tak bardzo drogiego, dowiaduje sie, co slychac w Austrii i na szerokim swiecie.

Wiem, ze Polacy stad wyjezdzaja. Zycze im z calego serca wszystkiego dobrego na nowej ziemi, a zarazem zazdroszcze. Piaty rok liczy moja wegetacja tutaj. Pracuje w niezmiernie ciezkich warunkach od 4-tej do 11 w nocy, jako zwykla robotnica w gospodarstwie — za 70 szylingow miesiecznie, z ktorych musze utrzymac moja 12-letnia coreczke, uczeszczajaca do tutejszej szkoly. Nalezy ona do najzdolniejszych uczenic i wlada dobrze jezykiem angielskim. Sama zas posiadam pewien stopien wyksztalcenia, ktory musze oddac misji sluzebnicy . . .

Czy istnieje mozliwosc emigracji dla osob znajdujacych sie poza obozami w angielskiej strefie Austrii? Gdzie nalezy sie zglaszac? Kto z Polakow moze mi byc w tym wypadku pomoca?

Szczesliwi sa Polacy w zonie amerykanskiej, gdzie znajduja sie ludzie, ktorzy umieja i chca pomoc swym Rodakom!

Dlaczego u nas nie ma jakies polskiej reprezentacji, ktoraby dbala o elementarne interesy polskich wysiedlencow?

Prosze bardzo, o ile to jest mozliwe, o przydzielenie mej corce chocby malej dotacji z majacych nadejsc darow od Ligii Kobiet z USA.

Dziekuje serdecznie za wszystko, co dotychczas Redakcja dla mnie uczynila.

Waleria Topolska. Graz, 19. 1. 48.

*

Artykul o „wyrzucaniu smieci" byl doskonaly i odwazny. Gdybym nie byl tak skrepowany w czasie z uwagi na rozmaite przygotowania — uzupelnilbym jeszcze go troche. Jednakze obiecuje to zrobic w przyszlosci. Za duzo zaczyna plywac w terenie rozmaitych „patriotow" o ciemnej przeszlosci kolaboranckiej — ktorzy powolujac sie na prace w „podziemiu" w czasie wojny — reprezentuja nas poza naszemi plecami gdzies zagranica na zjazdach i innych forum. Stwarzaja sobie poprostu synekury a gromade wychodzcow polskich uwazaja za objekt handlu. Maja potem szalona wprawe w zmienianiu garniturow. Dziwie sie tylko, ze czynniki nasze reprezentacyjne emigracyjne niejednokrotnie wlasnie sie nimi posluguja. Naturalnie ze my, byli wiezniowie polityczni — element zahartowany i nieustepliwy, jestesmy im sola w oku i staraja sie nas smarowac, gdzie sie da. Ale zeby na nas zgryza. — Troche sobie ulzylem.

Prosze przyjac Panie Redaktorze wyrazy szacunku i powazania jak rowniez i uznania za doskonala redakcje „Glosu Polskiego" — jedynego naszego pisma w Austrii, zarazem ostoi i spojni wszystkich Polakow w Austrii.

Bregenz. Z. R.

WRAZENIA Z PALESTYNY

Przeciwienstwa. Poziom zycia Zydow na roli, jak i pracujacych w przemysle, jest wysoki. Wszyscy odzywiaja sie dobrze, mieszkaja w warunkach higienicznych, teatry sa zawsze pelne. Abonamentowe koncerty filharmonii palestynskiej wysprzedane sa na rok z gory. Odczyty, referaty, wycieczki, sport, uprawiane w szerokiej mierze, swiadcza o rozleglej skali potrzeb. Szkoly zydowskie sa na wyjatkowo wysokim poziomie i stosuja najnowsze metody wychowania i szkolenia. Pokazywano nam w pewnej szkole kibucowej wypracowania szkolne osmioletnych dzieci; bylismy zaskoczeni ujeciem tematow i podejsciem dziecka do zagadnien.

A tuz obok zyje arabski fellach w lepiance z blota lub w namiocie w warunkach tak pierwotnych, w jakich zyli jego praojcowie przed tysiacem lat. Jego potrzeby sa minimalne, to tez poziom zarobkow jest bardzo niski. W poczatkach powstala dla zydowskich zwiazkow zawodowych niezwykle trudna kwestja, jak pogodzic haslo solidarnosci proletariatu z ogromna rozpietoscia potrzeb miedzy zydowskim i arabskim robotnikiem, a w zwiazku z tym, z wysokoscia zarobkow? Biorac rzecz praktycznie: zydowski przedsiebiorca mogl zatrudnic znacznie tanszego robotnika arabskiego i uzyskac wieksze zyski. I oto wylonil sie konflikt miedzy podejsciem narodowym (zatrudnienie przybylych Zydow) a stanowiskiem socjalisty, dla ktorego nie powinny istniec roznice narodowe. Ten problem nieslychanie trudny rozwiazalo niemal juz w calosci — zycie. Arabowie organizuja sie coraz liczniej w zwiazkach zawodowych, istnieja nawet wspolne zwiazki arabsko-zydowskie, poziom zarobkow i poziom zycia arabskiego robotnika podniosl sie znacznie i stopniowo robotnik arabski jako gorzej platny przestaje juz byc konkurencja dla robotnika zydowskiego. A wreszcie — Histadrut, organizacja zawodowa, obejmujaca 80.000 rodzin, jest dzisiaj potega, wyciskajaca pietno na zyciu spolecznym, politycznym i gospodarczym Palestyny. Ta organizacja, uzywajaca calego swego wplywu dla wyrownania roznic narodowych, podsycanych propaganda (ktora ma swoje okreslone cele) zapewne potrafi doprowadzic do wzorowego wspolzycia obu narodowosci. Bylismy niedawno swiadkami takiego oto charakterystycznego zdarzenia: Banda opryszkow niespodzianie napadla na kawiarnie, prowadzona przez spolke arabsko-zydowska na przedmiesciu Tel-Avivu; wszczela ona strzelanine i polozyla trupem pieciu ludzi. Poszukiwania policji nie daly przez dziesiec dni zadnego wyniku, poczem Hagana (na pol jawna zydowska organizacja samoobrony) przystapila do dzialania, wylapala czlonkow morderczej bandy i zlikwidowala ich, przeprowadziwszy „prywatna" rozprawe sadowa (co oczywiscie nie da sie w zaden sposob pogodzic z pojeciem praworzadnosci). Okazalo sie, ze czlonkami bandy byli Egipcjanie, niedawno przybyli z Egiptu. Kto ich przyslal? Kto nimi kierowal? Mowi przyslowie lacinskie: His fecit, cui prodest (ten uczynil komu to korzysc przynosi). Arabowie palestynscy odzegnali sie od przestepcow, uznali „sad" Hagany za sluszny i sprawiedliwy, a w wielu miejscowosciach Palestyny odbyly sie „uczty pokoju", przy ktorych obowiazkowe jest spozycie barana i wypicie czarnej kawy. Arabowie twierdza, ze juz nigdy nie powtorza sie rozruchy z lat 1936-39 i ze nie dadza sie uwiesc ambitnym przywodcom, droga zbrodni pragnacym dojsc do wladzy. Ci przywodcy, to czlonkowie kilku rodzin bogatych effendich, majacy dzis znikomy tylko wplyw na masy arabskie. Robotnik arabski juz dawno uswiadomil sobie, w czyim interesie lezy przepasc miedzy nim a robotnikiem zydowskim i nie da sie uzyc jako narzedzie obcej mu polityki. Jesli idzie o masy arabskie i o masy zydowskie — wiadomosci o rzekomej nienawisci, istniejacej miedzy nimi, sa nieprawdziwe, ba! mozna smialo twierdzic, ze sa swiadomie sklamane. Trzeba widziec, jak fellachowie witaja powstanie nowych osiedli zydowskich. Kiedy pewnej nocy zajechaly auta ciezarowe, wiozace ludzi i materialy dla budowy jedenastu osiedli rolniczych w Negebie (pustyni na poludniu Palestyny, uznanej przez rzad palestynski za nie nadajaca sie do kolonizacji) i kiedy w ciagu 24 godzin stanely gotowe domy i zabudowania gospodarcze, zeszli sie arabscy sasiedzi i patrzac z podziwem na dokonane dzielo zyczyli osadnikom szczescia i powodzenia w swym sasiedztwie. Na takim tle, kwestja palestynska nabiera innego kolorytu i w innym swietle sie ja widzi, anizeli by tego pragnely pewne czynniki. Ale nie bedziemy sie tutaj zajmowali aspektem politycznym tego zagadnienia, a tylko dorzucimy slow kilka od strony

humanitaryzmu. 6,000.000 Zydow zginelo w czasie wojny w Europie. Nawet po zakonczeniu dzialan wojennych gineli Zydzi; straszne wrazenie wywolaly wydarzenia kieleckie z dnia 4 lipca 1946. Kilkaset tysiecy Zydow przebywa po dzien dzisiejszy w Europie w obozach DPs za drutami. Czy mozna sie dziwic, ze sa wsrod nich tacy, ktorzy nie chca powrocic do miejsc, skad sami ledwo uszli z zyciem i gdzie stracili swych najblizszych? Jakim prawem mozna wolnemu czlowiekowi nakazac, gdzie ma przebywac i czyim celom ma sluzyc? Ale to wszystko jest przeciez tylko wynikiem zaklamania. Glosi sie szumne frazesy o koniecznosci otwarcia bram dla wszystkich DPs, przebywajacych w obozach w Europie, ale dotychczas jakos nikt tych bram jeszcze nie otworzyl. W Palestynie wprowadzono jeszcze w roku 1939 ograniczenia imigracyjne, ktore chociaz uznane przez b. Lige Narodow za sprzeczne z mandatem, przeciez obowiazuja do tej pory. Prezydent Truman zadal dopuszczenia do Palestyny 100.000 Zydow — zreszta bezskutecznie. Tragedja okretu „Exodus 1947" jest tak wstrzasajaca, ze nie trzeba nawet rozpatrywac zapytania, czy ci nieszczesliwi uchodzcy ulegli psychozie, czy propagandzie, czy tez naprawde pragneli jedynie dojechac do Palestyny? Bo bez wzgledu na to, co ich spowodowalo do opuszczenia Europy, ich cierpienia i upokorzenie, polegajace na przymusowym odstawieniu ich do Niemiec, jest strasznym policzkiem dla ludzkosci. Honor socjalistow ocalil weteran socjalizmu Leon Blum, ktory z gorzka ironia powiedzial o Zydach-tulaczach: „Popelnili oni dwa przestepstwa; po pierwsze, przezyli przesladowania Hitlera, po drugie, chcieli dobic do kraju, ktory zostal im przyrzeczony ukladami miedzynarodowymi. Ale ich cierpienia sa tak wielkie, ze powinno sie im te dwa przestepstwa wybaczyc".

Lecz nie znaczy to, ze wolno bezradnie patrzec jak wsrod Zydow szerzy sie psychoza opuszczania Europy. Jesli z jednej strony nie mial prawa brytyjski minister domagac sie, by Zydzi pozostali w Europie i dopomogli do jej odbudowy, tak z drugiej strony byloby zbrodnia naklaniac ich, by sami spelnili testament Hitlera i dobrowolnie opuscili Europe. Zydom i nie-Zydom, wszystkim DPs, wszystkim wyzutym ze swej ziemi, wszystkim ktorzy nie chca albo nie moga powrocic do ziemi swych ojcow, wszystkim im trzeba otworzyc bramy wszystkich krajow. Trzeba zerwac z frazesem humanitaryzmu i przejsc do czynow.

Piotr PORADA.

Z obrad Zarzadu Kongresu Polonii Amerykanskiej.

Wychodzacy w Nowym Jorku (Nowy Swiat) donosi w numerze z 13 b. m.:

Po wyczerpujacej dyskusji, posiedzenie zarzadu wykonawczego Kongresu Polonii Amerykanskiej, odbyte w sobote 10 bm., dwunastu glosami przeciwko dwom zatwierdzilo porozumienie tymczasowe Kongresu Polonii z Prezydium Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Zarzad Wykonawczy uchwalil nadto na powyzszym posiedzeniu, ze walny zjazd Kongresu Polonii odbedzie sie w dniach 29, 30 i 31 maja w Filadelfii. Na zjazd ten zaproszeni beda rowniez przedstawiciele wielkich zrzeszen Polakow poza granicami Stanow Zjednoczonych.

Kongres Polonii zwoluje na 13 lutego b. r. do Waszyngtonu konferencje przedstawicieli organizacji bratniej pomocy w celu podjecia wspolnej akcji dla powiekszenia czlonkowstwa tych organizacji.

Jak doniosl ten sam dziennik z dn. 10 b. m. Zarzad Wydzialu Stanowego Kongresu Polonii Amerykanskiej w Nowym Jorku na ostatnim miesiecznym swoim posiedzeniu uchwalil wystosowac pismo do p. Rozmarka, domagajace sie sformulowania deklaracji lacznie z prezydium PSL, w ktorym prezydium to wyraznie opowiedzialoby sie za przywroceniem Polsce wschodnich granic, a jednoczesnie potepilo rowniez wyraznie uchwaly jaltanskie.

Jeszcze dalej idace stanowisko zajal oddzial Kongresu w Stanie Michigan odrzucajac w ogole umowe Rozmarek-Mikolajczyk.

Miniony rok w historii Polski

Niewiele jest chyba dat w historii Polski, ktore by rozmiarem i glebia klesk narodowych dorownywaly minionemu rokowi 1947.

Bylismy po wielokroc w dziejach naszych pustoszeni ogniem i mieczem. Z winy wlasnych bledow i wskutek przemocy obcej ulegalismy podzialom i rozbiorom. Ale nigdy bodaj jeszcze zagrozenie samego rdzenia naszej osobowosci narodowej nie wyrazilo sie taka iloscia zlowrogich faktow jak w ciagu ostatnich 12 miesiecy.

Rok 1946 byl jeszcze okresem przejsciowym. Gwalty wowczas dokonane nie nabraly jeszcze sily rozpedowej, nie przeksztalcily sie jeszcze w zespol konsekwentnych metod, burzacych u podstaw gniazdo zycia narodowego.

Rok 1947 rozwinal to surowe abecadlo gwaltu w planowy i wszechstronny system. Jalta, ta konstytucja polskiej niewoli i krzywdy, wzeszla w roku minionym na okaleczalej ziemi polskiej zniwem zbrodni.

Zaczela sie ona w tym posepnym kalendarzu od cynicznego sfalszowania woli spoleczenstwa i narzucenia mu nieprawego sejmu, zlozonego w przytlaczajacej wiekszosci z obcych agentow i sprzedajnych fagasow.

W oparciu o totalitarnie zorganizowana wiekszosc tak dobranego towarzystwa mogl rzad uzurpatorow realizowac ustawodawstwo niewoli. Mogl niszczyc polski ustroj polityczny, spoleczny, gospodarczy i kulturalny.

Ulegly w tym roku doszczetnej likwidacji resztki opozycji politycznej PSL. W jarzmo „jednolito-frontowego" chomata komunistycznego wtloczona zostala falszywa PPS. Przykuty zostal do takiego samego frontu komsomol organizacji mlodziezy. Bolszewizowanie ustroju gospodarczego znalazlo swoj wyraz w konsekwentnym niszczeniu lub conajmniej szykanowaniu wszelkich osrodkow inicjatywy przywatnej, spoldzielczosci i w stachanowszczyznie niewolnictwa pracy. W dziedzinie nauki szkoly wyzsze poddane zostaly sowietyzacji w drodze dekretu pazdziernikowego, takie same procesy zapowiedziane zostaly w dziedzinie kultury przez Bieruta i na zjezdzie literatow w listopadzie. Szereg oswiadczen rezymowych dygnitarzy, jadowita propaganda w prasie komunistycznej i przybierajaca na sile dywersja oportunistow przygotowaly w minionym roku grunt do ataku na Kosciol, glowna i jedyna dzis juz prawna ostoje i twierdze spoleczenstwa polskiego.

Tam, gdzie nie dosiegnal terror ubrany w maske prawa i propagandy, tam dzialala w tym roku kleskowym dyktatura Bezpieki. Wypelnila patriotami wiezienia i lawy oskarzonych w niekonczacych sie procesach jawnych i kapturowych.

Obraz ujednolicenia ustrojowego i ideowego Polski z Sowietami nabral barw szczegolnie ostrych w roku 1947 w t.zw. polityce zagranicznej. Pokornie wyslugiwali sie na terenie ONZ lokaje rezymowi swym panom moskiewskim. Polsce wyznaczona zostala rola jadra organizacyjnego Kominformu. Towarzystwu przyjazni polsko-radzieckiej poruczono misje przeorientowania politycznej mysli polskiej na wschod dla ktorego masowa propaganda w tygodniach rocznicy rewolucji bolszewickiej stworzyc usilowala klimat spontanicznego entuzjazmu, znajdujacego swoj szczytowy wyraz w oficjalnym hasle: — „my — agenci Moskwy". W zwiazku z tym przeorientowaniem rok 1947 byl widownia zaostrzajacej sie z kazdym miesiacem kampanii nienawisci ku zachodowi.

Wizerunek kleski nie bylby pelny, gdybysmy nie uwzglednili strat i bledow jakie rok miniony odnierzyl na ciernistym i historycznie odpowiedzialnym szlaku emigracji politycznej. Zgon s. p. Prezydenta R. P. Raczkiewicza przyniosl ze soba zlowieszcze objawy wewnetrznego rozstroju. Stwarza on koniunkture dla podkopywania zwartosci obozu niepodleglosciowego, wiernego zasadzie ciaglosci konstytucyjnej legalnych wladz panstwowych. Niezdolnosc opanowania tego kryzysu — to grozba nadwatlenia tej zasady. Bez jej ocalenia walka o Polske cala i niepodlegla zblakac sie musi na najbardziej niebezpiecznych manowcach.

Surowej prawdy bilansu kleski, jakim zakonczyl sie rok stary — nie wolno ukrywac. Napelni ona rozpacza tylko serca slabych. W wierzacych i silnych podnieci i rozzarzy wole walki z przemoca i wlasna malodusznoscia. Trudnosci, wiadomo, sa po to, aby je pokonywac. Wiara nasza w ostateczne zwyciestwo idei dobra bozego nad mocami zla, tak potezna i zywiolowa dzis zwlaszcza w Polsce — nie oznacza jednak ucieczki w metafizyke. Nasz wlasny spokojny, uporczywy wysilek, w Kraju czy na obczyznie, wspanialy duch oporu narodu polskiego, zdumiewajaca zywotnosc ludnosci wsi i miast dzwigajacych sie mimo wszystko z gruzow dopomoc musi organice zycia, aby w rozpoczetym dzis nowym roku przyblizyc jej boski i ludzki triumf. „Dziennik Polski". **St. M.**

Zezem

— Jak podaje wychodzacy w USA magazyn „Bialy Orzel" nazwisko BIERUT nie jest nazwiskiem rzeczywistym, ale pochodzi ono z pierwszych sylab dwu innych nazwisk, pod jakimi ukrywal sie w przedwojennej Polsce owczesny agent Kominternu, a mianowicie Bienkowski i Rutkowski. Pierwsza sylaba z pierwszego nazwiska to — BIE —, pierwsza sylaba z drugiego nazwiska to RUT — stad pochodzi BIE — RUT.

— Najwieksza w Polsce spoldzielnia spozywcow „SPOLEM", bedaca dotychczas w posiadaniu personalnym socjalistow i peselowcow, przeszla w rece komunistow. Na zadanie Minca, przeprowadzono nowe „wybory" do zarzadu SPOLEM, w wyniku ktorych fotele zajelo 8 jawnych komunistow z prezesem „pulkownikiem" OCHABEM Henrykiem na czele, ktory jest jednym z czolowych sekretarzy PPR (Polskiej Partii Radzieckiej).

*

— Na zjezdzie pisarzy radzieckich w Kijowie, kierownicy partii bolszewikow wystapili z nowymi oskarzeniami, wedlug ktorych wiekszosc poetow i powiesciopisarzy ukrainskich uprawia „nacjonalizm" i nie widzi nowej rzeczywistosci sowieckiej.

O tendencje swiadomego „zarazania" spoleczenstwa sowieckiego „bakcylami Zachodu" oskarzone zostaly trzy przodujace pisma literackie w Kijowie oraz pisma literackie wychodzace w zrabowanym nam Lwowie. Z poetow, ktory narazil sie NKWD wymieniono Maksyma Rylskiego, a z wydawnictw firme panstwowa kierowana przez Janowskiego i Senczenke. Ciekawe, ze wszystkie dotychczasowe wywozy i czystki nie potrafily wytepic ducha ukrainskiego. Wielkie to zmartwienie dla Wandy Wasilewskiej i jej meza Korniejczuka, jak rowniez wszystkich BEZPIEK grasujacych w dzien i w nocy po rozlogach wielkiego obozu koncentracyjnego, otoczonego zelazna kurtyna! Wspolczujemy!

*

— Jak donosi DZP biskupi katoliccy w Niemczech zwrocili uwage na tajemnicze znikanie mlodziezy i dzieci, ktorzy przepadaja bez wiesci. Oblicza sie, ze obecnie w strefie sowieckiej Niemiec jest okolo 35 obozow koncentracyjnych, w tym jeden ogromny w Sachsenhausen, w ktorych znajduje sie okolo 100.000 ludzi. Jak widac nauka Hitlera nie poszla w las! Jakze slodko jest patrzec na swiat po przez druty kolczaste naladowane pradem i cudownie marzyc o zyciu przy pustym zoladku i pod razami kolb karabinow! Heil Hitler!

*

— W Wielkiej Brytanii zanotowano obok innych artykulow, brak zab, ktore ucierpialy powaznie z powodu suszy. Laboratoria nauk przyrodniczych podniosly cene za zaby z 3 na 4 pensy, co wywolalo liczne protesty ze strony towarzystw ochronnych. Dziwny to stan rzeczy: w jednych panstwach nawet zaby maja ochrone moralna i prawna, a w innych ludzie gina jak muchy i nikt przeciw temu nie podnosi glosu protestu.

*

„Prasa warszawska doniosla: pierwszym budynkiem, ktory stanie na gruzach ghetta w Warszawie, bedzie gmach nowego wiezienia.

A wiec: zamiast mieszkan i szkol — w zniszczonej Stolicy najprzod ponure wiezienie.

Trudno sobie wyobrazic jaskrawsza i brutalniejsza manifestacje wrogich uczuc do czlowieka i do tradycyj wolnosciowych Warszawy. Zorganizowane i ulegalizowane przez hitlerowcow okrucienstwo i bezprawie staraja sie przedluzyc i utrwalic ich duchowi spadkobiercy. Przedmiotem ich nienawisci jest czlowiek, symbolem — policyjna palka i wiezienie . . . na gruzach meczenskiego i bohaterskiego ghetta. Strach przed zmarlymi bohaterami wolnosci jest rownie silny jak przed zywymi. Plugawienie ich grobow i przesladowanie mysli o takiej rewolucji, ktorej pierwszym czynem bedzie zburzenie wiezien, nalezа do aktow tworczych „rewolucji", permanentnie organizowanej przez policje polityczna.

Ten gmach wiezienny w miejscu, gdzie wysublimowana tesknota ludzka osiagala podczas wojny szczyty humanistycznych mysli i uczuc, symbolizuje polska rzeczywistosc wspolczesna: koszmar wiezienia w oczach mieszkancow Warszawy, koszmar wiezienia w oczach mieszkancow Polski.

Czy komunistyczny rezim mogl jeszcze wyrazniej ujawnic zdrade idealow humanistycznych i zdrade czlowieka?" „Swiatla"

*

— Do Kraju powrocil Kazimierz Wajda „SZCZEPCIO", ktory prawdopodobnie pracowal bedzie w rozglosni wroclawskiej.

---

10 przykazan bezboznikow

„The-Tablet" przytacza z moskiewskiego miesiecznika „Bolszewik" (Nr. 23-24) dziesiec przykazan dla bezboznikow, oglosznych pod tytulem „Komunistyczne wychowanie mlodziezy — glownym zadaniem komsomolu".

Przykazania te brzmia jak nastepuje:

1) Nie zapominaj nigdy, ze duchowienstwo to najbardziej nieprzejednany wrog panstwa komunistycznego.

2) Jednaj komunizmowi przyjaciol, pamietaj, ze Stalin, ktory dal rosyjskiemu narodowi nowa konstytucje, jest glowa bezboznikow nie tylko w Zwiazku Sowieckim, ale na calym swiecie.

3) Doradzaj swoim przyjaciolom i bezboznikom, aby unikali ksiezy.

4) Wystrzegaj sie szpiegow i demaskuj sabotaze.

5) Rozszerzaj ateistyczna literature wsrod ludnosci.

6) Prawdziwy komsomolec jest rownoczesnie bojowym ateista; musi on znac sie na uzywaniu broni i posiadac znajomosc strategii.

7) Gdzie tylko mozesz walcz z religia i nie dopuszczaj wplywow jej wsrod przyjaciol.

8) Rzetelny bezboznik — to wprawny policjant.

9) Wspomagaj ruch bezbozniczy pienieznie glownie dla propagandy zagranicznej.

10) Nie mozesz byc dobrym kamunista nie bedac jednoczesnie przekonanym bezboznikiem. Ateizm jest organicznie zwiazany z komunizmem. Obie koncepcje sa podstawa sowieckiej wladzy.

*

— GALLUP przeprowadzil w wielu krajach ankiete: czy w ciagu najblizszych 10 lat nalezy spodziewac sie wojny. Oto odpowiedzi:

	tak	nie
Wlochy	59%	28%
USA.	53	36
Wielka Brytania	48	31
Dania	45	27
Niemcy, strefa amer.	44	43
Kanada	42	33
Holandia	39	43
Francja	35	35
Szwecja	28	45
Czechoslowacja	24	41

Usmiechnij sie!

Z czasow okupacji niemieckiej.

— Pan Bog wysyla w roku 1940 aniola, aby dokladnie poinformowac sie, jakie wypadki zaszly ostatnio na ziemi. Aniol wraca po pewnym czasie i sklada raport w niebie:

— Niemcy wciaz sie zbroja i nieustannie mowia o pokoju. Anglicy wcale sie nie zbroja i mowia, ze beda prowadzic wojne, Polacy nie maja wojska, a twierdza, ze zwycieza.

— Ja wiem, oni zawsze licza na mnie!

*

— Goebbelsowi po smierci pozostawiono wybor: nieba albo piekla.

— A jak jest w niebie? — spytal minister propagandy Rzeszy.

Gdy mu pokazano niebo, skrzywil sie i oswiadczyl, ze wsrod aniolow i swietych bedzie mu nudno. Wobec tego pokazano mu pieklo, gdzie grala muzyka i plasaly wesolo pary.

— O, ide do piekla, — zawolal ucieszony Goebbels. Ledwo zawarly sie za nim drzwi piekla porwali go szatani na widly i wrzucili do ognia.

— A gdziez muzyka i tance? — zawolal przerazony Goebbels.

— To byla tylko propaganda!

*

— Kiedy wojska polskie w roku 1940 zadaly Niemcom ciezka kleske pod Narwik, radio Moskwa nadalo nastepujacy komunikat: Wojska polskie pod Narwik pobily znaczne oddzialy niemieckie.

W zwiazku z tym nazajutrz ambasador niemiecki w Moskwie sprostowal w komisariacie Spraw Zagranicznych, ze Polski juz nie ma, istnieje tylko Generalne Gubernatorstwo. Tegoz dnia wieczorem radio Moskwa sprostowalo swoj poprzedni komunikat w ten sposob:

„Wojska Generalnego Gubernatorstwa" pobily pod Narwik znaczne oddzialy niemieckie.

*

Pewnego dnia po nalocie na Berlin mieszkancy zobaczyli jakiegos staruszka, ktory siedzial na kupie gruzow, czytal jakas ksiazke i co chwila wybuchal smiechem.

— Zwariowal, czy co. Czego on sie tak smieje?

— Panie — zagadnal go ktos z oburzeniem — cale miasto w gruzach, a pan publicznie humor czyta i na glos sie smieje?

— To wcale nie humor. Czytam „Mein Kampf" Führera. Natrafilem na ustep, gdzie pisze on: „dajcie mi wladze, a ja was urzadze". „Lad".

KRONIKA POLAKOW W AUSTRII

Swieto Bozego Narodzenia w obozie St. Martin.

Moj Boze, ktoby sie spodziewal, ze tak piekne swieta ak Boze Narodzenie bedziemy obchodzili jeszcze w Austrii. Uplywa juz od chwili zakonczenia wojny trzecie swieto, a my tutaj nadal w losie niepewnosci jak przykuci do tych barakow. Rzeczywistosc jest nieublagana.

Nad St. Martinowska barakowa dzielnica Villachu promieniuje, jako symbol swieta, z kolorowymi lampami, duzych rozmiarow, drzewko.

Niejedno to jest na caly oboz drzewko. Spotyka sie je w wielu pomieszczeniach barakowych. Chociaz ubogie, jak ten maly Jezusek w stajence, bo nie ma na nim, jak dawniej z lat, lakoci i ozdob, a jakze urocze w swej bieli z cieniutkich, imitujacych snieg, platow papieru lub waty! Prawdziwa dinisowska choinka. Urocza, tchnaca rodzinna miloscia.

Nie ma przy niej zadnych sporow, a jedynie jakas tajemnicza skrucha i bialy tradycyjny dla naszych stron z zyczeniami oplatek. Wspolny los i dola jednaja serca i nie pozwalaja w tym dniu pozostawac nikomu w osamotnieniu. Wszedzie spotyka sie grona rodzinne i wspolny oplatek. Nie ma w tym dniu obcosci.

Chociaz niejednemu w tym dniu serce przenika zalem, bo nie ma najblizszych przy sobie, w przybranym gronie cieplo ogniskowe wygnancow ogarnia wszystkich. Ukazuje sie w barakach Jezus — Dziecie nowonarodzone — kraj ojczysty i jego stare tradycje, a ludzie staja sie na wzor Swietej Rodziny sobie bliscy.

Jednym z takich ognisk jest ognisko dzieciece szkoly i przedszkola, gdzie, zamiast ksiedza, ktorego w tym dniu wigilijnym braklo, przemawia w serdecznych do dzieci slowach kierownik szkoly powszechnej p. Lazuch i dzieli sie z nimi oplatkiem.

Tuz obok stolu ulokowala sie choinka, a na niej zajasniala polska, z Bialym, na tle amarantowym, Orlem, gwiazda. Oswietlone bialo czerwonymi smugami znajdujace sie przy stolach szeregi dzieciecych glowek — to urok wigilijny mlodego pokolenia.

Wigilja w pelni. Plyna z ust mlodocianych melodie kolend, a po zakonczeniu kazde dziecko zbliza sie do drzewka, aby cos otrzymac w podarku.

Aby zaspokoic gusty dzieci niemalo bylo z nimi i klopotu.

Smutek i troski nasze, kto w tym roku odprawi nam pasterke, rozwiewa przybywajacy w poznych wieczornych godzinach gosc ze ze Spittal, kochany duszpasterz slowenski, ks. Vuksiniec z obozu jugoslowianskiego.

Mamy wiec w godzinach polnocnych pasterke, nastepnego dnia o godz. 8-mej pierwsze nabozenstwo i jednoczesnie spowiedz, pozniej zas o godz. 11ej Sume. W godzinach wieczornych gosc opuszcza oboz, udajac sie w droge powrotna do Spittal

Swiateczny nastroj drugiego dnia swiat zostal wypelniony odegraniem Jaselek Polskich „Lucjana Rydla". W godzinach wieczornych przybywaja do duzej sali teatralnej obozu St. Martin na majace sie odbyc przedstawienie, przedstawiciele grup narodowosciowych. Sala wypelnia sie spoleczenstwem obozowym po brzegi.

Wstep do Jaselek poprzedza prolog „O narodzeniu Jezusa", w wykonaniu B. Zlotnickiego, poczem nastepuje I. odslona: „Pasterze".

Piekna ksiezycowa noc, zmiany kolorow snieznej szaty gorskiej, oraz dostosowane do poszczegolnych dzielnic kraju ubiory pasterskie, przenosza nas mysla w obszary Polesia, Wilenszczyzny, Zakopanego.

Droga pasterska do Betleem i chory anielskie kolend lacza sie w calosc jaka jest wesele krakowskie.

Cztery pary w odswietnych krakowskich strojach wykonuje przy dzwiekach muzyki krakowiaka.

Apartamenty Herodowe, oraz postacie kanclerza, wielkiego podskarbiego, marszalka, zolnierzy-wszystko to pelne godnosci, powagi, dyscypliny, rycerskosci wobec krola.

Zmierzch i trwoga krola objawia sie dopiero w obliczu majestatu smierci.

Trzesa sie na kazde Herodowe slowa posady sluzalcow, co przypomina dobitnie czasy dyktatury totalizmow doby wczorajszej i dzisiejszej.

. . . Pyche i tyranie poskramia smierc, a czeluscie piekielne przyjmuja dusze w swe posiadanie.

Krolujace nad zlem dobro objawia sie w wesolym i nieustraszonym przed diablem Twardowskim. Wesoly, spiewajacy dziadek, ktory pod St. Martinem siada i polete zajada, konczy druga czesc aktu.

Trzeci akt — to zlobek z Dzieciatkiem Jezus i jego Swieta Rodzina.

Nowonarodzone Dziecie witaja krolowie-medrcy ze Wschodu, pasterze, a chor aniolow spiewa „Lulajze Jezuniu". Widzimy tu rowniez kosyniera kosciuszkowskiego, weterana 1863 r., ks. Skorupke, krakowskie dziecko przygrywajace na klarnecie i rzemieslnikow z roznych zawodow.

Wszyscy witaja Pana, a Najswietsza Matka blaga na kolanach swego Syna o opieke Boza nad ludem polskim.

Plyna z ust witajacych melodie piesni „Podnies raczke, Boze Dziecie" a niebianski nastroj u zlobka przelewa sie na zgromadzonych gosci i odbija sie w glebi uczuc rodzinnych.

Konczy sie wreszcie przedstawienie.

Tegoroczne Jaselka tak jak w ubieglym roku cieszyly sie duzym powodzeniem i na zadanie Rodakow byly grane w dniu 4. I. 48 powtornie.

Kierownikowi szkoly powszechnej p. Lazuchowi, ktory zorganizowal przedstawienie, wszystkim wykonawcom i tym ktorzy przyczynili sie do urzadzenia przedstawienia, nalezy sie uznanie, oraz serdeczne podziekowanie.

W wystawieniu szutki brali udzial:

Krol Herod — Nowacki,
Krolowa — Gradisznik,
Kanclerz — Opala,
Podskarbi — Garncarz,
Marszalek — Hrynko,
Medrcy ze Wschodu — Skrzedziewski, Wachold, Nytko,
Szatan — Kolenda, Lasota,
Smierc — Skrzedziewski,
Twardowski — Mielnik,
Dziad — Nytko,
M. Boska — Jesta D.,
Sw. Jozef — Mielnik,
Aniolowie — Stolarczyk, Trofimow, Jakucewicz, Jestat H., Kapinska, Dudar, Urban.,
Kosynier — Molenda,
Weteran 1863 r. — Sledzik,
Ks. Skorupka — Garncarz,
Krakowskie dziecko — Kadrowicz,
Jedrek Medrek — Skrzedziewski,
Lejba — Molenda,
Rycerze — Mielnik, Wachold,
Krakowskie wesele — Molenda-Czekalow, Hrynko R.-Gradisznik, Opala-Rosewelt, Garncarz-Paskart.
Skrzypce — Kutny,
Akordeon — Reinisz,
Pasterze: — Nowacki, Nytko, Garncarz, Hrynko Rudolf, Hrynko Karol, Melnik, Sledzik, Skrzedziewski, Adamczyk, Opala, Wachold.
Dekoracje — Dragun, Wysocki.

Obserwator obozowy.

„Betleem Polskie" w obozie jugoslowianskim

Wyjezdzam jako przedstawiciel obozu polskiego w St. Martin do Spittal, aby zaprosic spoleczenstwo obozu jugoslowianskiego na majace sie tam odbyc przedstawienie polskich jaselek oraz zajac sie przedsprzedaza biletow. Spiesze z odjezdzajacym do Millstadt przyjacielem na dworzec. W drodze mijamy widniejace nad nasza dzielnica iluminowane barwnymi lampami drzewko i, niknac pociagiem serpentyna torow, pograzamy sie w ciemnosc przestrzeni.

Krazace swiatecznymi iskierkami mysli powedrowaly juz do Spittal. Wizja dworcowych ciemnosci i obcego otoczenia nie daja mi spokoju. Rozmawiam z przyjacielem o misji w obozie i perspektywach spedzenia nocy. Zaproszony, decyduje sie pozostac na nocleg w Millstadt. Zgrzyt pociagu przypomina, ze jestesmy w Spittal, gdzie trzeba przesiadac sie na autobus, ktory po kwadransie osiaga juz Millstadt. Warto w tym miejscu wspomniec o skromnym i zyczliwym przyjeciu, jakie urzedzili nam obywatele Rzeczypospolitej z kresow wschodnich. Jest ich tutaj siedmiu: 1 Polak i 6 Ukraincow, ktorzy pracuja przy wyrebie i splawianiu drzewa. Czestuja nas, jak mowia „czym chata bogata". Jeden z nich, ozeniony z Austriaczka, zamiast oplatka, dzieli sie z nami tradycyjnym chlebem, zwanym „Klotzenbrot", a nastepnie herbatka i orzechami. Pogawedka przy stole przeciaga sie do polnocy. Dowiadujemy sie, ze mili ci chlopcy daja sobie tu rade z wszystkimi trudnosciami, jakie niesie zycie i praca w lesie. Swoja dzielnoscia i dobrym zachowaniem sie zyskali sobie powazanie i szacunek wsrod ludnosci austriackiej, no i zdobyli sobie powodzenie u Austriaczek . . . Mieszkania maja wygodne, ze swiatlem elektrycznym.

Goscina goscina, a obowiazek obowiazkiem. Dziekujemy wiec za nocleg i udajemy sie pieszo do Spittal, gdyz jest niedziela, a wiec autobusy nie kursuja. Przechodzimy wsrod nadjeziornej toni wod. W miasteczku wszyscy jeszcze spia. Nikt tu jeszcze, procz oddalajacych sie od brzegu kilku dzikich kaczek — nie zamacil spokoju rannych chwili. Drogi ucieczki przestraszonych ptakow znacza delikatne, prazkowane linie na ledwo co dostrzegalnych ruchach fal. Mijamy brzeg jeziora i wkraczamy do wawozu. Oczy nasze jeszcze raz ogladaja kolorowy strumien w skalach, jaki widzialem w r 1942. Tu mijaly sie dwie grupy polskich niewolnikow, bedycych w jarzmie brunatnych koszul. Stare, pomarszczone twarze, ludzkie roboty w lachmanach. Od tego czasu nic tu w przyrodzie sie nie zmienilo. Zniklo jedynie slonce widniejace na pocztowkach niemieckich i swastyka wyryta w skale. Pozostal jedynie znak wieczny i niezniszczalny — Krzyz. Po uplywie dwu godzin, przeszedlszy 12 km, znalazlem sie w obozie jugoslowianskim w Spittal.

Wszystkie moje troski zwiazane z akcja zorganizowania naszego wystepu w tym obozie — nagle znikly. Poczulem sie, jak na wlasnym podworku. Zaraz przy wejsciu do obozu zaopiekowal sie mna Jugoslowianin S, bardzo mily czlowiek, ktory zaprosil mnie na sniadanie, a pozniej pomogl mi w akcji rozsprzedazy biletow na przedstawienie.

O godz. 16. do obozu przybyla nasza trupa teatralna, ktora zostala powitana bardzo serdecznie i przyjeta po bratersku herbatka.

Udalismy sie do sali teatralnej obozu. Godziny wieczorne skupily juz na widowni licznych pobratymcow. Przybyli ludzie prosci, duchowienstwo, nauczycielstwo oraz przedswiciele wladz angielskich.

Na scenie ukazal sie p Miklaszewicz, ktory w serdecznym przemowieniu powital wiernych synow nieszczesliwego kraju uwiezionego batem dyktatury, podkreslajac m inn. wspolnote religijna obu narodow i jednosc ideologiczna, ktora jakby klamra spina nas w nierozdzielna calosc.

Przedstawienie rozpoczyna prolog o narodzeniu Dzieciatka Bozego, w wykonaniu p. B. Zlotnickiego. Samo Betleem Polskie wypadlo wspaniale. Stara brac teatralna, dysponujac znakomicie przygotowanymi rekwizytami, odpowiednia scena i naswietleniem, wywiazala sie ze swych rol jak najlepiej.

Widownia nie szczedzila rowniez oklaskow. Zaraz po przedstawieniu posypaly sie gratulacje. Piekna chwile w swym zyciu na obczyznie przezyl p Lazuch, kierownik szkoly i rezyser jaselek. On to bowiem nie szczedzil trudu i zachodow, aby „Betleem Polskie" wypadlo jak najlepiej. Tu w obozie jugoslowianskim zbieral owoce swej niestrudzonej dzialalnosci kulturalnej na obczyznie.

Trzeba podkreslic, ze przedstawienie odbylo sie bez tych wszystkich przygotowan, jakie zwykle towarzysza takim imprezom. Nie bylo indywidualnych zaproszen, ni afiszow, a sala z trudem pomiescic zdolala zgora 500 osob. Sekcja kulturalno-oswiatowa obozu St. Martin sklada ta droga serdeczne podziekowanie tym wszystkim naszym przyjaciolom jugoslowianskim, ktorzy przyczynili sie do zorganizowania i uswietnienia wystepu polskiego teatru. Szczegolnie dziekujemy Przedstawicielstwu Obozu, Duchowienstwu oraz naczelnemu lekarzowi obozu za mile przyjecie, ktore na dlugo pozostanie w naszej wdziecznej pamieci.

W. M.

Misja chilijska i kanadyjska w Austrii.

Linz — Salzburg — Graz — Innsbruck (MN). Do Austrii przybyla nowa misja kanadyjska grupy metal-gorniczej w skladzie 4 osob, a mianowicie Mr. Wright, Schmelzie, Kostiuk i dr Flaniff, ktorzy wybiora sobie kandydatow na wyjazd do Kanady z amerykanskiej, angielskiej i francuskiej zony Austrii. Druga misja kanadyjska wybiera krawcow i osoby posiadajace polecenia od osob przebywajacych juz w tym kraju. Przedstawicielka misja chilijskiej jest Senorita Emmalanz, ktora reprezentuje czylijskich pracodawcow. Przyjeci na wyjazd do Chile podpisza kontrakty pracy z poszczegolnymi pracodawcami. Pracodawcy beda odpowiedzialni za przyjecie emigrantow i ich dobro od chwili wyladowania w tym kraju.

Na Fundusz Prasowy

Jan Gniazdowski 5 szyl., Mieczyslaw Siemieniuk 5 szyl., E. J. 10 szyl., Balandowicz M. 10 szyl., Izabella Trunkenpolz 10 szyl., Sympatyk „Glosu Polskiego" z Ebensee 250 szyl. (slownie: dwiescie piecdziesiat). Przedstawicielstwo Polskie przy IC we Welsie i Druzyna Harcerska 300 szyl., Wach Henryk 20 szyl., Mindler Michal 20 szyl. Kto nastepny?

Na dzieci polskich pogorzelcow w obozie Kufstein

Druzyna Harcerska we Welsie (druzynowy Kordowski Tadeusz) 160 szylingow i 52 grosze.

Na pogorzelcow w Kufstein

Ks. Kanonik Zagrodzki — zamiast zyczen swiatecznych — 40 szylingow.

Lancuch Prasowy

Skladajac kwote 25 szylingow wzywam do pojscia mym przykladem p Warde Tadeusza i Zuka Wladyslawa z Ebensee. (—) **Siudzinski.**

NOTY.

Ukazal sie pierwszy numer miesiecznego serwisu prasowego „DZIS I JUTRO", wyd. w Innsbrucku przez ZPT, ktory przynosi szereg wiadomosci z zycia Polakow na terenie Tyrolu.

Nowemu czasopismu polskiemu „Glos Polski" przesyla zyczenia pocztynosci i rozwoju.

Zwiazek Studentow Polskich „SARMATIA" w Grazu wydal nastepny kolejny numer swego biuletynu wewnetrznego, calkowicie poswieconego sprawoth organizacyjnym oraz ideologicznym stowarzyszenia. Numer otwiera urywek z „Wyzwolenia" Wyspianskiego pt „Kolenda oraz artykul redakcyjny „Czwarty numer Sarmatii.

Obok bogatej „kroniki" w numerze znajduja sie artykuly: „Boze Narodzenie Ignaca", Czy student na obczyznie winien zajmowac sie polityka?", piora dr Wladyslawa Theuerle oraz artykul dyskusyjny „Kto ma dzis pierwszenstwo do otrzymywania pomocy w studiach?"

Informacje dla emigrantow polskich.

Kazdy Polak udajacy sie w swiat winien zaopatrzyc sie w szereg adresow instytucji, stowarzyszen polskich, czasopism, wydawnictw itd, bez ktorych nie bedzie mogl zalatwic wielu spraw w nowym kraju. W tej mysli podajemy szereg aktualnych adresow, ktore nalezy wyciac i zachowac.

Wenezuela: „Zwiazek Polakow Chrzescijan w Wenezueli — Caracas, Torre a Madrices 17, Altos 38, Venezuela.

Equador: „Stowarzyszenie Polakow w Ekwadorze": Casilla del Correo 555, Quito, Rep. Equador.

Peru: Mr Kermenic Oswald: Miraflores Apartado 1956, Lima, Peru.

Boliwia: Komitet „Pro Polonia", La Paz, Casilla.

W krajach tych znajduja sie tylko male grupy Polakow, ktorzy ciesza sie zywa sympatia.

Chile: „Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce": General Saavedra 1542, Santiago de Chile, Chile.

W Chile bylo do niedawna okolo 300 Polakow glownie robotnikow, handlowcow, rzemieslnikow i inteligentow zamieszkujacych w stolicy Santiago de Chile.

Paragwaj: „Stowarzyszenie Polskie „UNION", Colonia del Parana, Carmen del Parana, Rep. del Paraguay.

W kraju tym polscy emigranci pojawili sie dopiero w drugiej polowie ub. stulecia, przybywajac tam przez Brazylie. Liczniejsza emigracja do Paragwaju rozpoczela sie dopiero w r. 1939, bylo tam okolo 8000 emigrantow z Polski, w tym okolo 1000 Polakow. Emigranci osiedleni zostali w prowincji En Carnation, na terenie kolonii FRAM. Ciezkie warunki zyciowe powoduja, ze ilosc Polakow w tym kraju stale topnieje.

Urugwaj: „Unia Polakow w Urugwaju", Galle Zabala 1312, apt. 10, Montevideo, Rep. de Oriental Uruguay.

Pierwsi Polacy przybyli do Urugwaju po powstaniu 1863, a druga faza emigracji nastapila po zakonczeniu wojny polsko — sowieckiej w r. 1920. Obecnie w kraju tym znajduje sie okolo 15 tysiecy, obywateli polskich w tym zgora 5000 Polakow, glownie robotnikow przemyslowych i rolnych.

Zywa dzialalnosc informacyjna na terenie Urugwaju prowadzi „Radio Polskie w Montevideo", ktore co niedziele przez pol godziny nadaje audycje w jezyku polskim (czas nadawania: 19, 15 — 19. 45 — czas europejski: 23, 15 — 23, 45) ze stacji urugwajskiej „El Espectador", CX A 19, na fali krotkiej w pasmie 25 metrow, 11835 KCS. Audycje prowadzi znany dzialacz spoleczny Czeslaw Straszewicz.

Brazylia: „Unia Kulturalna Polakow" — Avenida N. S. Copasabana, 74, ap. 402, Rio de Janeiro, Brasil.

W Brazylii znajduje sie obecnie okolo 200.000 Polakow, w tym 95 % rolnikow, 3,5 % robotnikow i rzemieslnikow, 1 % kupcow i przemyslowcow oraz 0,5 % inteligencji. Sklad ten na skutek akcji emigracyjnej ulega szybkiemu przeksztalceniu. W procesie tym niemala role odgrywa rowniez fakt emancypacji dzieci rodzicow polskich, wychowanych w szkolach brazylijskich.

Argentyna: „Zwiazek Polakow w Argentynie" Avenida Leandro N. Alem 641, Casilla de Correo, Buenos Aires, Rep. Argentina.

W Argentynie znajduje sie okolo 200.000 obywateli polskich, w tym zgora 80.000 Polakow. Reszta to Zydzi, Ukraincy i Bialorusini. Polacy mieszkaja w miastach (Buenos Aires, Rosario, Cordoba, Santa Fe (i pracuja w roznego rodzaju fabrykach, zyja oszczednie, dorabiajac sie po pierwszej dziesiatce lat pobytu, wlasnych domow. Czesc pracuje jako robotnicy, inni jako rzemieslnicy. Inteligencji polskiej jest bardzo maly procent. Szereg Polakow posiada wlasne firmy handlowe i przemyslowe, a kilku z nich zajmuje wieksze stanowiska w handlu importowym. Osrodkiem polskiej emigracji rolniczej jest prowincja Missiones, gdzie w ciagu 20 do lat pracy emigranci dorobili sie bogatych i wzorowo zagospodarowanych kolonii.

87% DPs ponizej lat 45!

Kwatera Glowna PC IRO stwierdza, ze 87 % DPs przebywajacych w Europie i na Srodkowym wschodzie — to mlodzi mezczyzni i kobiety w wieku ponizej 45 lat. Przeglad obejmuje w sumie 600.622 mezczyzn, kobiet i dzieci, ktorzy korzystaja z opieki PC IRO w obozach Austrii, Niemiec, Wloch i Srodkowego Wschodu. Z tego 61 % (333.678 mezczyzn i 266.944 kobiet) to ludzie w wieku miedzy 18-45 lat, 25,9 % — ponizej 18 lat. Ludzi powyzej 45 lat jest tylko 13 %. Wedlug opinii czynnikow kompetentnych, ktore wspolpracowaly z DPs — ludzie ci sa zdolni do pracy tworczej i sa jednostkami pelnowartosciowymi. DPs zasluguja na poparcie krajow, ktore interesuja sie ich sprowadzeniem i osiedleniem. Zdanie takie o DPs wypowiedzial sekretarz wykonawczy PC IRO William Hallam Tuck!

KONGRES POLONII W WALCE Z KOMUNIZMEM

W wyniku obrad Zarzadu Kongresu Polonii, przeprowadzonych w Waszyngtonie w dniach 7 i 8 listopada 1947, powolano do zycia specjalny „Komitet Walki ze Swiatem Komunizmu".

Udzial w komitecie dostepny bedzie dla wszystkich Amerykanow bez wzgledu na pochodzenie, wyznanie i zawod. Komitet wytknal sobie nastepujace zadania:

1. Uswiadomic narod amerykanski o zdradzieckim postepowaniu komunizmu w Polsce i innych krajach Europy, oraz pozyskac opinie publiczna dla takich zalozen politycznych, ktore skutecznie przeciwstawia sie

— Przebywajacy w Afryce harcerze polscy wzieli udzial w urzadzonym nad jeziorem Victoria (na samym rowniku) Jamboree. 168 skautow polskich dalo pokaz naszych tancow ludowych oraz zespolowa ilustracje legendy o Kraku.

Eigentümer und Herausgeber: Gustav Karwinski, Salzburg, Aiglhofstr. 33; Verlag: VOX AUSTRIAE VERLAG, St. Johann i. Pg. — Für den Inhalt verantwortlich: Chefredakteur Zbigniew Waruszynski. Gmunden, Rathausplatz 2. — Druck: Salzkammergut-Druckerei, Gmunden, Rathausplatz 2.

Jak zastrzelono Igo Syma?

Sym wraca, ale juz tylko celem likwidacji swoich spraw, otrzymujac nominacje na kierownika produkcji filmowej w Austrii. Ten nowy awans ma mu oslodzic rezygnacje z zaszczytow (ale nie z dochodow) w Warszawie. Gwaltownie przygotowuje sie do wyjazdu.

Czas nagli. Kazdy krok Syma jest pilnie sledzony. Nagly rozkaz: Wykonanie wyroku ma nastapic w barze-restauracji, prowadzonej przez aktorow w Teatrze Polskim, podczas obiadu zorganizowanego przeze mnie. Umawiam sie z Symem na godzine 14.30, zapraszajac go na pozegnalny obiad. Zjawiam sie pierwszy i zajmuje stolik z kanapka przy barze. Na sali jeden z moich szefow, w towarzystwie Ewy Stojowskiej, aktorki, czlonka mojej brygady, przy innych stolikach publicznosc, a przy stoliku obok, przed barem, dwaj „strzelcy", sa inni! Znam ich, wiem kim sa, ale to nie ci ludzie, z ktorymi najdrobniejszy szczegol byl omowiony. Zupelnie nieoczekiwana sytuacja. Czekam jakiegos znaku, bo wiem dobrze, ze „nagle zastepstwa" zdarzaja sie w teatrze, ale nie w tych sprawach. Cos musialo zajsc nieprzewidzianego i naglego!

Zobaczymy!

Niespodziewanie zjawia sie Sym nie sam, lecz w towarzystwie Niemki Claudiusowej (pracujacej w zarzadzie teatru), zony wysokiego urzednika propagandy, czlonka partii hitlerowskiej i nastepcy Syma (po jego smierci) w sprawach teatralnych. Claudiusa, zlikwidowanego zreszta rowniez nieco pozniej przez moja brygade w hotelu Bristol, gdzie zmarl nagle na rzekomy „atak serca". Poniewaz Claudiusowa byla matka aktorki niemieckiej, ktora grala w jednej z moich sztuk przed wojna w Hamburgu, mielismy duzo wspolnych tematow, wobec czego moja osoba mogla nie budzic zastrzezen.

Obiadujemy we trojke, Claudiusowa, Sym i ja. Haslem wykonania ma byc moje udanie sie do szatni, z ktorej mam widok na schody wejsciowe i w razie czego swobodny obstrzal sali i schodow, jako zabezpieczenie „strzelcow" od ewentualnych niespodzianek. W wypadku normalnego i planowego przebiegu „strzelcy" wychodzac maja otrzymac moja bron, a ja moge w kazdej chwili, juz bez broni, z publicznoscia, uciekac, dac sie rewidowac, aresztowac itp., zaleznie od rozwoju wypadkow.

„Wstrzymac akcje"

Za barem siedzial wowczas, pamietam, autor, kolega Gustaw Burzynski, nie przypuszczajac nawet, jaka sprawa toczy sie o dwa kroki od niego. W pewnej chwili Sym (bedac wtedy po przepitej nocy, nie chcial prawie nic pic) na moje nalegania, jako zapraszajacego, godzi sie wypic jeden kieliszek koniaku. Podchodzac do baru, wlasnie do kolegi Buszynskiego, zamawiam trzy koniaki dla naszego stolu. W tej chwili od mojego szefa, bedacego jak wspomnialem w towarzystwie Ewy Stojowskiej, otrzymuje znak „wstrzymac akcje". Wykonuje polecenie — Obiad sie konczy. — Sym wychodzi jeszcze tym razem calo.

Ostatnie godziny

Jak sie pozniej dowiaduje, zmiana „strzelcow" nastapila najzupelniej niespodziewanie. Z poprzedniej pary jeden zginal nagle w innej strzelaninie, a drugi musi sie ukrywac, az go z Warszawy przerzuca na prowincje. Nowoprzybyli mieli tylko dokladnie zapamietac sobie twarz Syma i moja, a jedynie w razie wyjatkowo sprzyjajacych okolicznosci, na moj znak, za latwic sprawe wedlug poprzedniego planu.

Dowiaduje sie wprost od Syma, ze ma definitywnie 8 marca wyjechac do Wiednia. To samo mi potwierdzaja jego dwie przyjaciolki (nie wiedzace oczywiscie wzajemnie o sobie), ktore znajac mnie jako „dobrego" znajomego Syma, nie kryja przede mna jego wynurzen wobec nich. Od pijanego Horwatha uzyskuje rowniez potwierdzenie tej wiadomosci.

Pozostaja nam juz niemal godziny do dzialania. Ustalam, ze Sym bedzie w nocy z 6 na 7 marca spal przy ul. Mazowieckiej. Umawiam sie z nim na godzine 11 przed poludniem 7 marca w Teatrze Polskim, celem „ostatecznego omowienia sprawy sciagania przez Syma moich naleznosci za film, przerobiony z mojej sztuki przed wojna". Symowi proponuje 50% z sum wydebytych z tytulu tej naleznosci i t.d. Slowem mam staly temat do konferencji z nim.

7 marca, 7 ra

Z moim szefem ustalamy termin ostateczny likwidacji Syma na 7 marca, godz. 7-a rano, Mazowiecka 10, u niego w mieszkaniu. Teren wygodny, ulica krotka, mozliwosci wejscia w Kredytowa, Swietokrzyska, Plac Napoleona, no i w Krolewska. Godzina 7 rano swietnie sie nadaje, jezeli chodzi o wykonanie wyroku w mieszkaniu. Ruch minimalny. Schody puste, na 4 m pietrze prawie same mieszkania kawalerskie, wiec nie ma obawy spotkania sluzby. Pukanie do drzwi.

„Czy mozemy prosic pana dyr. Syma?"

„W tej chwili" — odpowiada jego szwagierka, ktora otworzyla drzwi. Wychodzi Sym.

„Czy pan Igo Sym"?

„Tak jest!"

„No to masz kotrze za Polske"!

Strzal „Zawady". Vis cal. 9, w serce z polmetrowej odleglosci, oczywiscie trup na miejscu.

Szczegoly te podaje z raportu „Zawady".

„Zawada" i „Maly" zbiegli ze schodow i rozeszli sie pod brama domu. O godz. 8 byl juz przed moimi oknami (Aleja na Skarpie 67, parter) lacznik i sygnalizowal mi wiadomosc o zalatwieniu sprawy. O godz. 10 bylem w Teatrze Polskim, gdzie Syma „nie zastalem". Zostawilem mu wiadomosc, ze bede telefonowal z Teatru „Komedia" z ulicy Kredytowej. Na moje telefony z „Komedii" odpowiadano w Teatrze Polskim, ze dyr. Sym jeszcze nie przyszedl, jakkolwiek juz wiedziano o zastrzeleniu go. Takie bylo zarzadzenie wladz.

Okolo godziny 11-ej do teatru „Komedia" wbiegli przerazeni pp. Jaworscy (para aktorow), mieszkajacy na tym samym pietrze co Sym, z wiadomoscia i szczegolami o zastrzeleniu Syma.

Podczas pogrzebu, przy ogromnym udziale gestapowcow i cywilnych wladz niemieckich, duchowny niemiecki zarzadzil minute milczenia „dla uczczenia poleglego bohatera." (Dokonczenie.)